Nr. 147. w Sobotę dnia 26. Czerwca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 24. Czerwca. — Na posiedzeniu izby wyższéj odczytał lord Malmesbury urzędowe uwiadomienie rządu francuskiego we względzie wydarzenia na »Regina Coeli.« Rząd francuski zaręcza, że znajdujący się na tym okręcie murzyni byli wolni wychodzcy, opatrzeni w liberyjskie paszporta, że kapitan Simon niepozwolił Anglikom zatrzymywać swego okrętu i że Francuzi mieli prawo go odebrać. Grey i Brougham wątpią, czyli uwiadomienie to ściśle się zgadza z prawdą.

— W izbie niższéj wniósł lord Stanley o drugie odczytanie bilu indyjskiego, uzasadniając obszernie swój wniosek. Bright niesprzeciwia się temu, chociaż bil ten wedle jego zdania nieodpowiada wymagalnościom i powiedział, że Indye powinny być rządzone przez ministra bez rady, ale otoczonego przez podsekretarzy stanu. Zamiast jednego jeneralnego gubernatora utworzono pięć odrębnych prezydentur, których gubernatorowie wprost mają korespondować z zamianowanym dla Indyj ministrem w Londynie. Gdyby ten bil przeszedł, potrzeba udzielić na każden przypadek zupełną amnestyą. Bil odczytano powtórnie bez opozycyi i bez głosowania.

Londyn, 25. Czerwca. — Dzisiejszy Times podaje wiadomości z Kalkuty z d. 18. z. m. Według nich Anglicy przybyli w odsiecz Shahjahamporowi na d. 11. Maja. Khan Bahudur i Nena Sahib zostali pobici przy napaści na to miasto. W czasie nieobecności Granta zagrażało Luknowowi 25,000 powstańców pod dowództwem Boguma. Choroby powstały w skutek okropnych upałów i zmniejszyły tameczną piechotą na 2000 ludzi. Naczelny wódz Sir Colin Campbell znajdował się w d. 18. Maja w Fatygorze, po przejściu przez Ganges. Między tem miastem a Muchomdy stało 10,000 powstańców. Omer Sing z Allygóru zagrażał komunikacyom z Bombajem. Pułkownik Rose stał na d. 14. niedaleko Calpi w obec nieprzyjaciela. Odkryto sprzysiężenie w pułku w Pendszabie i przytłumiono je, rajah Sundy także powstał.

Z Hongkong donoszą pod d. 5. z. m., że w Kantonie panowała niepewność i wielu mieszkańców opuściło to miasto.

Parowiec »Nothern« przybił z wiadomościami z Nowego Jorku z d. 12. b. m. Według nich otrzymali angielscy kapitanowie okrętów na zatoce meksykańskiéj rozkaz, aby niezatrzymywali okrętów amerykańskich, przez co spór z Ameryką zdaje się być załatwionym. — Z Utah donoszą, że pułkownik Cumming na czele wojska Stanów Zjedn. tam wkroczył i gubernatorstwo objął. Mormonowie wyszli w okolice Sonory.

Paryż, 25. Czerwca. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza dekret cesarski, w którym powiedziano, że cesarz chcąc dać świadectwo o swéj pieczołowitości dla Algieryi i kolonii, rozkazał dla niéj utworzyć osobne ministerstwo. Księciu Napoleonowi powierzono jego kierunek.

Paryż, 26. Czerwca. — Przyszłe posiedzenie konferencyi odbędzie się w przyszłym tygodniu. Rząd pozwolił la Presse znów sprzedawać na ulicy.

Turyn, 22. Czerw. — Na posiedzeniu dzisiejszem senatu przyjęto projekt do prawa względem zniesienia uprzywilejowanych stowarzyszeń robotniczych. Jutro obradować będzie izba deputowanych nad prawem pożyczki. W izbie deputowanych wysadzono komisyą względem podwyższenia podatku od dochodów.

Z Neapolu donoszą pod d. 19. Czerwca, że proces w Salerno przerwano. »Cagliari« znajduje się w porcie neapolitańskim pod strażą Centaura. Osada znów się znajduje na nim, i okręt wkrótce do Genuy odpłynie. Trzęsienia ziemi wciąż trwają. Panują wielkie burze, susze a w Sale 50 domów zostało zdruzgotanych przez oderwaną skałę.

Genua, 23. Czerwca. — »Cagliari« z osadą wypuszczoną z Salerno zawinął wczoraj po połud. pod dowództwem kapitana Sitria do portu naszego. Konsul angielski znajdujący się na parowcu oddał osadę jego władzom sardyńskim.

Berlin, 26. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać profesorowi Kellerowi w akademii sztuk pięknych w Disseldorfie order orła czerwonego 4téj klasy, a zamianować referendaryusza rejencyjnego Gottberga w Gross Klitten landratem powiatu friedlandskiego w obwodzie rejencyi królewieckiéj.

Poczdam, 25. Czerwca. — Najj. Państwo przyjmowali wczoraj w południe w Sanssouci księcia Orłowa, jeneraładjutanta Najj. cesarza rosyjskiego.

Berlin, 25. Czerwca. — J. kr. w. książe pruski wyjechał wczoraj wieczorem o godz. 10½ do zamku Babelsbergu i wrócił dziś przedpołudniem do Berlina o godz. 12. O godzinie 2éj słuchał referatu prezesa ministerstwa, bar. Manteuffla.

Berlin, 24. Czerwca. — Gaz. wrocławska pisze: Anglia i Francya nieustannie się z sobą ścierają, nietylko w prasie, ale jeszcze w parlamencie i to właśnie obudza uwagę w świecie politycznym do wysokiego stopnia. Najbystrzejsze oko optimisty niedojrzy przyjaźni w stosunkach obu mocarstw tak niedawno dla siebie serdecznych. We wszystkich kwestyach w biegu będących panuje między niemi albo niezaufanie albo nieprzychylność. Tyle tylko jeszcze pozostało z przypomnień wschodniéj wojny, że w urzędowych stosunkach dochowują sobie form przyjacielskich i wewnętrzna żółć nie tak jawnie wybucha, jak w stosunkach między Austryą i Francyą. Taki stan rzeczy jest dowodem trudnego stanowiska, na jakiem się znajduje gabinet torysowski. Tenże o tyle się tylko trzyma, o ile umie schodzić z drogi we względzie kwestyi zagranicznych i wewnętrznéj polityki, a każdemu domaganiu narodowego uczucia, acz najbardziéj przesadzonemu bez oporu staje się posłuszym. Tym sposobem możemy tylko wytłumaczyć postępowanie względem Neapolu, gdzie ministrowie dla nędznéj sumki pieniędzy zagrozili egzekucyą, tym sposobem wywnętrznienia się hr. Malmesburego w izbie wyższéj, który powolność względem Stanów Zjednoczonych wycieczkami obraźliwemi przeciw Francyi i Hiszpanii chciał zatrzeć, jakkolwiek w gruncie rzeczy ani z Ameryką, ani z Francyą nie chciał zerwać. Jeżeli orzeczenia hrabiego nie dowodzą jeszcze usposobienia wojennego gabinetu torysoskiego, są przecie oznaką powolności dla opinii publicznéj, dla powszechnego usposobienia umysłów w Anglii. Anglia popędziła gabinet pod Clarendonem niemal bez świadomości do wojny z Rosyą, tak samo może popędzić do niéj z Francyą pod lordem Malmesburym.

Anglia występuje przeciw słabym, Francya zaś popiera sprawę słabszych. Hr. Walewski dał zapewnienie posłowi hiszpańskiemu w Paryżu, że chociaż Anglia zagroziła Hiszpanii, iż pozostawi jéj kolonią Kubę własnemu losowi, czyli innemi słowy niesprzeciwi się napaści na nią Stanów Zjednoczonych, jeżeli Hiszpania nie będzie co do zakazu handlu Murzynami za Anglią, Francya jednak nigdy nieopuści Hiszpanii. Chociaż niebo niby wypogodzone, ale podwieczór na wszystkich czterech stronach świata wciąż migocą błyskawice, atmosfera polityczna bardzo jest ciężka, i wybuch jakiéj katastrofy niemoże być policzonym do niepodobieństw. Daily News upomina, aby się nieoddawano zanadto bezpieczeństwu, włoska sprawa bowiem jeszcze nieukończona, chociaż Park i Watt otrzymali 3000 fnt. wynagrodzenia, jednak dotąd sprawa włoska podjęta przez konferencyą paryską jeszcze nie jest rostrzygniętą. Nic jeszcze nieuczyniono na polepszenie położenia we Włoszech. Na przypadek utrzymania się teraźniejszego stanu rzecz na tym półwyspie, Sardynia albo zerwie ze swymi sąsiadami włoskiemi albo sama ulegnie. W jednym lub w drugim przypadku przyjdzie do wybuchu, który wstrząśnie Europę.

Francya.

Paryż, 22. Czerwca. — Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów w St. Cloud postanowiono utworzyć powszechne dyrektoryum bezpieczeństwa i policyi, o które się już wielu prefektów ubiega. — Konferencya tak wolno dobiega celu, że posiedzenia jéj pociągną się aż po środek Lipca. Siódme posiedzenie konferencyi, po którem się wielkich spodziewano rzeczy, musiano zawiesić, bo Fuad basza cierpi ból gardła, grożący przedłużeniem, o którym Nord mówi, że jest bólem gardła dyplomatycznym.

— Marszałek Randon powołanym został, jak mówią, do Paryża, idzie o to aby dowiedzieć się o zdanie jeneralnego gubernatora względem różnych kwestyj stojących w związku z nową organizacyą Algeryi.

— Książe Małachowy otrzymał polecenie domagać się od rządu angielskiego objaśnienia co do mowy lorda Malmesbury mianéj w izbie wyższéj. Rząd jest bardzo rozjątrzony co do postępowania gabinetu angielskiego, od torysów więcéj spodziewano się względów. Polemika przeciw Anglii pójdzie swym biegiem; rozpoczęła się także polemika przeciw Austryi. Pan A. Renée występuje w zapasy przeciw gabinetowi wiedeńskiemu i austryackiéj prasie, wyrzuca Austryi, że podżega Turcyą. Czarnogórcy, mówi on, dotrzymali słowa i poprzestając wszelkich kroków nieprzyjacielskich; przeciwnie donoszą rozmaite korespondencye, że dalmacyjkowie, więc poddani austryaccy mieszają się między powstańców w Hercogowinie. Był czas, w którym Austrya księciu Daniło zarzucała, iż przystaje na to, że Czarnogórcy łączą się z powstańcami w Hercegowinie. Zarazem należy sobie przywieśdź na pamięć, że Austrya przed 5cią laty namawiała Turcyą do ściągnienia swéj armii. Prasa więc austryacka ma niesłuszność występjąc tak gwałtownie obecnie, że kilka francuskich okrętów krąży po morzu adryatyckiem i że admirała francuskiego przyjęto w Czarnogórze z zapałem, entuzyazmem. Francya nie grozi Turcyi swą nieprzyjaźnią; stara się tylko przyczynić się do rozwiązania kwestyi

w myśl prawa słuszności i zapobiedz starciu się, mogącemu niesłychane wywołać zakłócenia i kłopoty. To jest krótka treść artykułu pana Renée.

— W następny czwartek odbędzie się w St. Cloud wielka narada ministrów, ostatnia któréj cesarz przed wyjazdem swym do Plombières przewodniczyć będzie. W nieobecności jego obejmuje przewodnictwo w radzie ministrów książe Hieronim.

— Dzienniki półurzędowe występują dziś nader cierpko przeciw Anglii. Patrie zwraca pod napisem: *Le drail d'Asile* nowy mocny artykuł przeciw Anglii. Organa mniéj zawisłe, jako to la Presse, Gazette de France, l'Univers z tego samego odzywają się tonu, co i dzienniki półurzędowe; wrzask i krzyk jest tak wielki, że możnaby prawie wierzyć, że już jest po aliansie, i że flota morza śródziemnego na to tylko zdąża do Cherbourga, aby przeprowadzić przez kanał armią francuską. Dzisiejszą giełdę nie mile dotknął ten wrzask, to oburzenie, po dziennikach objawione przeciw Anglii. Patrie cierpko powstaje na lordów angielskich, nazywając ich obłudnikami i kłamcami i otwarcie, bez ogródki nastawa na lorda Malmesbury.

— Monitor podaje w części swéj nieurzędowéj następne uwagi o handlu obnośnym (colportage), za pomocą którego gorszące i niebezpieczne pisma szerzyły się po Francyi:

»Korzyści i wady handlu obnośnego od dawna były przedmiotem badań i wykazów. Ośm milionów niemoralnych książek, rozniesionych przez dziesięć tysięcy rąk po naszych wsiach i miasteczkach, niedowiarstwo pod wszelkiemi kształtami, przewrotne doktryny najgrubszego socyalizmu, wymysły sprośnego bezwstydu, wciskające się do domów i kuszące do złego umysły nieoświecone i łatwowierne — takiem było położenie Francyi około r. 1847, w skutku tego nieprzezornego i występnego zaniedbania, które chrzczą czasem imieniem wolności. W położeniu tem mieściło się zaiste niebezpieczeństwo, którego żaden z ludzi dobréj wiary nie powinien był spuszczać z oka, żaden z ludzi sumiennych tolerować. Handel obnośny wykonywany pod takimi warunkami, winien był być zupełnie wzbroniony.

Lecz ośm milionów książek podanych jako środek oświaty ludziom zniecierpliwionym ciemnotą, książek otwierających im po dziennéj pracy, dziedzinę zacnych uczuć i zdrowych idei, szczepiących w ich sercu cześć dla Boga, miłość dla ojczyzny i wdzięczność dla monarchy, rozpowszechniających aż do wnętrza chat najświetniejsze imiona w literaturze narodowéj; oto są korzyści zaprzeczone, jakich się światły rząd dla kaprysu nie zrzeka.

Usunąć niebezpieczeństwa handlu obnośnego, a korzystać zeń ku szerzeniu oświaty i moralności pomiędzy masami, było od lat 6ściu trwałem dążeniem cesarskiego rządu. Szrodki nadzoru wykonywane z niemniejszą sprężystością, wyroznmieniem oraz baczna, nieustanna kontrola, dobre wywarły skutki i niejedno złe uniknione, niejedno dobre spełnione zostało, a to co czynić jeszcze pozostaje, zależy od niezmordowanych usiłowań, skierowanych ku wytkniętemu i ogółem środków jak najjawniéj określonemu celowi.

Minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa powszechnego, chcąc pobudzić gorliwość tych, którzy wespół z nim przyczyniają się do spełnienia tego delikatnego zadania, przewodniczył sam na jednem z ostatnich zebrań komisyi i członkom składającym ją przedstawił widoki rządu podwzględem ulepszeń w ważréj ich służbie. Zarazem przesłał do prefektów, którym w téj mierze przypada szeroki zakres działania i odpowiedzialności, okólnik zalecający ich baczeniu kilka głównych puntków, jako to: ścisłe przeglądazie urzędowych katalogów pzed wyciśnięciem stępla stępla, częsty dozór kramarzy obnoszących i zmienna granica trwania ich przywilejow i t. d.

Ostatnie przepisy okólnika ministra spraw wewnętrznych zasługują na szczególne uznanie ze strony tych, którzy dzielą przekonanie, że handel obnośny i przez to stawałby się jeszcze niebezpiecznym, iż zamieniając się w oręż w ręku jakiéjbądź sekty, wskrzeszałby spory i nienawiści dziś przygaszone. Komisya, jest tam powiadziano, bada starannie wszelkie ogłoszenia religijne. Wymazała ona z katalogów handlu obnośnego wszelkie dzieła, które zdawały się dążyć do rozdraźnienia umysłów i rozkiełzania namiętności już przebrzmiałych. Wasza gorliwość winna się zespolić z tą rozumną myślą. Obowiązkiem jest rządu wykonawczego strzedz pilnie, aby towarzystwa zagraniczne, znacznemi rozrządzające środkami nie wysyłały do kraju naszego ajentów, w celu szerzenia rozruchów. Rozruchy te niedosięgłyby zapewne nigdy rozmiarów niebezpieczeństwa, lecz jakikolwiek może być skutek robót wspomnionych przezemnie stowarzyszeń, należy się mieć na baczności przeciwko ich działaniom.«

(Kor. Cz.) Proudhon apelował od wyroku skazującego go na trzy lata więzienia i 4000 franków kary pieniężnéj. Pan Crémieux bronić go będzie w apelacyi. Monitor ogłosił był w całości wyrok trybunału 1. instancyi. Obszerny ten dokument daje dostatateczne wyobrażenie o dążności i duchu dzieła. Jest to bezwarunkowe wystąpienie przeciw wszystkiemu co dotąd społeczeństwo uszanowało, a mianowicie cios wymierzony przeciw kościołowi. Autor zapewne przez szyderstwo odwołał się był jeszcze przed wyrokiem i sądem do senatu. Proudhon jest bezwątpienia wielkim obdarzony talentem. Pisze i rozprawia z takim ogniem i z taką dyalektyką, że trzeba długiéj wprawy, ażeby dostrzedz na dnie rozumowań czczość sofizmatu i płytkość zasad. Wprawdzie niebezpieczeństwo grozi tylko w jego pracach ekonomicznych. Tam się natrafia na zasadzki, na pokusy, które umysł niedoświadczony do zwątpienia łatwo przywodzą. Czy może naprzykład być co więcéj powabnego jak teorya »bezprocentowości kapitału«! Kredyt darmo, bezpłatnie i najobszerniéj udzielający się. Czy jest co więcéj zajmującego jak sprzeczności ekonomiczne z takim dowcipem i talentem wykryte. Po przeczytaniu dwóch tomow »Contradictions Economiques«, nie wiadomo co przeważa, czy zwątpienie, czy chęć reform.

Lecz cały swój systemat, wszystkie swoje zasady Proudhon zniszczył, zaprzeczył, zaparł się ich w jednym z ostatnich pism swoich. Wydał on był rok temu przeszło »Manuel de la Bourse«. Jest to po prostu wykład operacyi giełdowych i opis wszystkich towarzystw akcyjnych, których papiery sprzedają się na giełdzie. Opis przedewszystkiem nie jest dokładny ani wiarogodny, ale to mniejsza. Co jest ważnem, co jest arcyważnem, to, że Proudhon w przedmowie swego dzieła przyznał kapitałowi siłę produkcyjną. Ktokolwiek zna teoryą Proudhona, ten ocenić potrafii ważność podobnego wyznania.

Jeżeli tak grubo pomylił się w rachunkach ekonomicznych, jakiem czołem może występować w zadaniach nierównie ważniejszych, jaką wiarę wzbudzi mówiąc o teoryi, filozofii itd. Nie pomału też zdziwiona została publiczność pojawieniem się nowéj pracy słynnego publicysty. Skazanie sądowe nie wywołało współczucia, bo wyrok sądowy dla Proudhona to życie, więzienie to świat. Proudhon dla tego pisze, żeby o nim mówiono. Milczenie dla niego to śmierć. Proudhon ma dużo analogii z Blanquim (konspiratorem).

O Blanquim mówiono, że gdyby był u władzy, samby przeciwko sobie spiskował. Dla Proudhona chwila, w którejby to czego żąda, byłaby chwilą najwyższego kłopotu i śmierci nawet.

Mówią, że sprawa redaktora Figara p. Pène zaniechaną zostanie. Byłby to dowód wielkiéj względności dla armii. Wszakże w razie nawet procesu, osoby tylko cywilne uległyby sądom zwyczajnym. Wojskowi odpowiedzialni są przed juryzdykcyą wojskową, a ta wątpię, ażeby potępiła pojedynek, jeżeli ten w warunkach należących odbytym został. P. Pène ma się lepiéj. Przewieziono go już do Paryża. P. Villemessant redaktor Figara wziął dymisyą, a dziennik sprzedany na rzecz p. Villemor feuiletonisty Independance belge i Jouvin. Życzymy nowéj redakcyi ostrożniejszego pióra. Pomijając zbyt smutny wypadek, o którym tyle mówiono i pisano, zrobię tylko uwagę, którą mi nastręczył, a która przyda się może nie jednemu pisarzowi.

Czy mowie pisanéj służą przywileje większe niż mowie ustnéj? Czy wolno jest pisać to czegoby się nie śmiało powiedzieć? Odpowiedź zdaje się że jest niewątpliwa.

Dla czegoż więc poniżać pismo i druk do takiéj sfery, do jakiéj go pewnie Guttenberg nie przeznaczył? Dla czego pióro ma służyć za puklerz, którym się język zasłonić nie jest w stanie?

Jeżeli ulotnemu słowu można wybaczyć, jeżeli mowa wyrzuca nieraz to czego serce nie czuje, jeżeli można przebaczyć słowu, czy godzi się nie potępić pisma dowcipkiem zaostrzonego, lub krytyki żółcią napawanéj?

Żądamy postępu, szczycimy się niem, wołamy na wszystko i na wszystkich, by się poprawili, dajmy pierwsi przykład my co pióro w ręku trzymamy. Poprawmy się sami, a jeżeliśmy chorzy, to wyleczmy chorobliwości duszy naszéj. Pisząc zróbmy sobie zawsze pytanie, czy jabym to śmiał w oczy powiedzieć?

Komisya przeznaczona do puszukiwania przyczyn wypadków na kolejach żelaznych, zakończyła swoje prace. Ciekawy jest bilans smutnych zdarzeń w nowym sposobie przebiegania przestrzeni.

Od 17. Września 1835, w którym pierwszy raz zdarzył się wypadek na kolei żelaznéj, aż do 31. Grudnia 1854 r. zdarzyło się 513 przypadków, 274 wyskoczeń z szyn (devaillement) a 299 zdarzeń (collisions). Dodając do tych cyfr wypadki z 1855 r. i rachując nieszczęścia, które moża nazwać pojedyńcze, bo zrządzone przez nieostrożność pojedyńczych osób, otrzymamy ogół 2574 dotkniętych, 1553 skaleczonych, 281 zabitych. To jest podróżujących 472 rannych, 151 zabitych. Agentów kompanii administracyjnéj 962 rannych, 476 zabitych, 313 innych osób było rannych i między 203, które zmarły, należy liczyć 34 samobójstw.

Sześć katastrof znaczniejszych pozbawiło życia 97 osób.

Zachodzi teraz pytanie czy dawne dyliżanse w peryodzie 20letnim nie dałyby spisu nierównie większéj a przynajmniéj stosunkowéj przypadkowości.

Anglia.

— Times wyraża się w téj treści w swym artykule wstępnym o uzbrojeniach Francyi na lądzie i morzu: »Mamy szczęście posiadać rząd, który jeżeli wierzyć można wszystkiemu co mówi, znalazł sposób pojednania się z Francyą, nieznižając się do żadnego ze środków zwykle używanych w takim razie. Nieszczęsny fakt zajmuje jednak uwagę naszą pomimo chęci wmówienia w siebie, że atmosfera polityczna jest ze strony Francyi tak jasną jakbyśmy sobie tego życzyli. Francya zbroi się — w jakim celu, z jakiego powodu, przeciw komu? niewiemy, lecz zbroi się na taką skalę, tak systematycznie i stanowczo, że wszystkich swych sąsiadów trwogą przeraża. Francya zbroi się na lądzie i morzu, armia jéj i tak liczna znacznie się jeszcze zwiększa, i koléj łącząca wszystkie stacye wojskowe z fortyfikacyami Cherbourga właśnie jest na ukończeniu. Flota parowa uzbrojona i działać mająca według najlepszych zasad sztuki wojennéj jest w budowie. Żywioł wojskowy nibtylko wzrasta w siłę, umyślnie mu nadawaną, lecz zaczyna przywłaszczać sobie nad stanem cywilnym przewage, występującą coraz wyraźniéj i dobltniéj i nabawia nas trwogą o stosunki z krajem w ten sposób z równowagi wyprowadzonym. Nadaremnie szukamy w położeuiu Francyi rozwiązania téj ważnéj zagadki, o któréj niechętną czynimy wzmiankę. Stan finansowy Francyi przedstawia jako nader nieodpowiedny celowi każdy wydatek na wojsko, i flotę niebędący nieuchronnie koniecznym. Lud angielski pragnie jak najgoręcéj pozostać na stopie przyjaznéj z swoim wojennym sąsiadem i pewni jesteśmy, że niema kraju w Europie, któregoby zerwanie z Francyą nienapełniało słusznym żalem i przerażeniem.

Nie możemy wierzyć ani na chwilę, aby ogromne przybory, jakie Francya przygotowuje, miały na celu wojnę odporną, gdyż nigdzie najmniejszego niema śladu, aby kto chciał na Francyę uderzyć. Jéj forma rządu zgadza się zupełnie z pojęciami rządów w większéj części Eurofly, a my dawno wyleczyliśmy się w Anglii z donkiszoteryi narzucania własnych idei obcym narodom. Dla czegóż się więc Francya zbroi? Jeżeli przypuścimy, że pomożenie armii ma na celu utrzymanie wewnętrznéj spokojności, to czemże się da usprawiedliwić równoczesne pomnożenie floty? Francya ma niewiele i to dobrych osad, niepotrzebuje stawać w obronie handlu morskiego, zdobywac zbuntowanych Indyi, odpierać napaść na własne brzegi. Dla czegoż więc pomnaża i zbroi swą flotę? Jeżeli Francya postanowiła się uzbrajać, to musimy zdać się na jej łaskę lub niełaskę, lub również zacząć się zbroić. W razie takim mniej czynić nam się niegodzi, jok powołać milicyę pod broń i kosztowną flotę z cieśniny kaletańskiéj wyprowadzić na morze, a to jedynie w celu obronnym w obec groźnéj postawy mocarstwa, które w nas równocześnie wmawia, że jest naszym serdecznym przyjacielem i bezpiecznym sprzymierzeńcem. Nadczedł czas, gdzieśmy otwarcie winni przystąpić do rzeczy. W polityce wiele na pozór sprzecznych rzeczy, da się w końcu z sobą pogodzić, lecz niepodobna aby dwa potężne sąsiednie mocarstwa zbroiły się jedno przeciw drugiemu i zarazem żyły z sobą w ścisłém przymierzu i serdecznéj przyjaźni.«

Galicya.

Lwów, 14. Czerwca. — Miesiąc Czerwiec różni się we Lwowie o wiele od innych pór całego roku. Z upragnieniem oczekiwany przez oberzystów, kupców, rzemieślników, faktorów i wszelkiego rodzaju posługaczów, gwarny i hałaśliwy, roi on się zwykle mnóstwem osób przyjeżdżających w tym czasie do naszéj stolicy. Słowem jest to miesiąc kontraktów, w którym poczciwa szlachta nasza, przez cały rok nieznająca Lwowa i mało się oń troszcząca, zjeżdża się nieraz dworno z żonami i córkami, by załatwiwszy najprzód interesa tabularne i prawnicze, zaopatrzyć się na cały rok w rozmaite sprawunki i zapasy domowe, odwiedzić teatra i widowiska, użyć tych zabaw i rozrywek jakie w téj właśnie porze miasto nasze hojnie dostarczyć się im stara. W bieżącym jednak roku kontrakty straciły wiele ze swéj corocznéj gwarliwości; a raczéj śmiało rzec można że nawet wcale kontraktów niema. Przesuwają się wprawdzie tu i owdzie po przechadzkach i miejscach publicznych osoby, których twarze nieco opalone, widocznie świadczą że wczoraj lub onegdaj ze wsi przybyły, a którym dobréj tuszy i zdrowego rumieńca prawdziwie zazdrościć musimy my miejscy chudeusze; ale cezmże jest to wszystko, ten zjazd tak nieliczny w porównaniu do kontraktowych zjazdów dawniejszych?..... O żadnem kupnie lub sprzedaży dóbr, o żadnych dzierżawach nowo wziętych nic a nic nie słychać. Musi to pochodzić z owego braku pieniędzy z owéj ogólnéj stagnacyi handlu, na które tylekrotne skargi zewsząd i bezustannie, już aż do uprzykrzenia słyszeć się dają.

Jednym nieco ożywiającym miasto pojawem, jest jarmark, tak zwany śtéj Agnieszki, który się od tygodnia rozpoczął. Jarmark ten dopiero od dwóch lat został wprowadzony. Życzeniem było magistratu lwowskiego, ażeby jarmarkowi temu nadać rozgłos nawet europejski, ściągać nań z zagranicy nawet kupców z towarami, a tym sposobem miasto nasze przynajmniéj małym Lipskiem uczynić. Wiele sobie korzyści miasto ztąd obiecywało. Pomimo jednak wszystkich starań i ułatwień ze strony magistratu, ów zamierzony na wielką stopę jarmark, pozostał małą, można powiedzieć zabawką jarmarczną i nie tylko europejskiéj, ale nawet krajowéj dotąd nie uzyskał sławy. Kilku kupców przyjechało z płótnami z Wiednia, kilku z towarami bławatnemi i strojami gotowemi damskiemi, i zajęło miejsce w oberzach, których okna i balkony obwiesili malowniczo różnéj barwy towarami. Każden wychwala jak może swój towar i niskie ceny, łokciowemi afiszami porozlepianemi po wszystkich rogach ulic; każden jak djabła wyrzeka się wszelkiéj nieuczciwości i szarlataneryi jarmarcznéj; wiedzą jednak ci co na przeszłorocznym jarmarku zaopatrzyli się w płótna i w stroje, że kupione obrusy i prześcieradła zaczęły się nieraz wkrótce mszyć bawełną, a mantylki i surduty zleżałe. O istnieniu jarmarku poświadcza głównie plac Ferdynanda, zastawiony drewnianemi budami, do których przenieśli się z towarami swemi, w braku przybyszów zagranicznych miejscowi żydkowie z ulicy Zarwanickiéj. Kilka strojnych namiotów powiewa czerwonemi chorągwiami. Tam na wytwornie zastawionych stołach, znajdziesz wszystkie rodzaje pierników ułożone malowniczo w stosach i w słojach; ale najwięcéj ściąga do siebie i zawsze tłumnie otoczona jest buda Mołdawianina przedającego wszelkie rodzaje wschodnich konfitur, chałwę i rehatliki, tureckie sorbety i dulcetti. Oto jest cały obraz jarmarku śtéj Agnieszki.

W ostatnich dniach bieżącego tygodnia odbędą się wyścigi konne, które nie mało tutejszych hippomanów zajmują. Kilku znajomych powszechnie lubowników i właścicieli stad konnych, przyprowadziło znaczną ilość koni i przygotowują je starannie do wystąpienia w szranki. Na placu wytkniętym i przygotowanym do wyścigów za rogatkami Janowskiemi odbywają się od świtu próby trenowania. Najwięcéj koni wyścigowych przyprowadził p. Ant. Mysłowski z Koropca, którego kurserom pięknéj angielskiéj rasy tak widocznie nieszczęściło się w zeszłym roku. Słyszeliśmy, że dla ubiegania się o nagrodę rządową, przybędą także dyletanci z zagranicy, zachęceni przykładem owego Prusaka, który w zeszłym roku przyprowadziwszy z sobą konie na wyścigach w Anglii wielokrotnie doświadczone, odjechał z wieńcami zwycięztwa i dukatami w kieszeni. Najwięcéj zajęcia budzi propozycya p. Jazwińskiego: »Długość mety, mil 10 austryackich, konie krajowe i jeźdźcy krajowcy. Trzy konie lub niema biegu«. Nie można zaprzeczyć, że tylko długość mety świadczą o wytrwałości konia, daje prawdziwą rękojmię jego dzielności, zdrowia, dobréj budowy, a przeto i prawdziwéj użyteczności. Propozycya p. Jaźwińskiego przenosząc nas w lepsze czasy, w których koń był niemniéj zabawką, a więcéj nieodstępnym trudów towarzyszem, więcéj nas interesuje niż inne; a właściciele stad niektórych mają teraz otwarte pole okazania prawdziwéj dzielności swoich arabów czystéj krwi, o któréj tak wiele rozprawiać lubią.

Mówiąc o koniach, nie od rzeczy będzie spomnieć, że Slezak któren od kilku miesięcy bawił po raz już wtóry publiczność lwowską konnemi sztukami w swym cyrku, odjeżdża w tym tygodniu do Krakowa. Używa on najrozmaitszych sposobów, aby na swe ostatnie przedstawienia jak najliczniejszą ściągnąć publiczność, co mu się też w całem znaczeniu tego słowa udaje. Na wczorajszem przedstawieniu puścił na loteryę konia wierzchowego, a loteryjne losy dodawano bezpłatnie każdemu kupującemu bilet wstępu. Na dzisiaj ogłosił afiszami sążniowemi w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, widowisko pod nazwą: »Odsiecz Wiednia.« Po jego odjeździe w tymże cyrku będzie dawał widowiska akrobata Toldy, któren z całem swem towarzystwem w tych dniach przyjechał do Lwowa.

W teatrze polskim przedstawiono w zeszłym tygodniu kilka sztuk z dawna znanych, mierném wartości jako: »Waryatkę«, »Ritę Hiszpankę«. Teatr był zupełnie pusty; nie można się też było spodziewać inaczéj. Podobne rzemieślnicze, czysto fabryczne utwory, pominąwszy już, że zbyt dobrze znane są publiczności naszéj, nie odpowiadają ani dzisiejszym potrzebom ani smakowi, nie mogą też zadowolnić jéj wymagań. Tylko p. Majeranowska, któréj śpiew bardzo się tutaj podoba, ściąga występami swojemi do teatru liczniejszą publiczność, i ta ją oklaskami a nawet wieńcami obsypuje. Pani Majeranowska występowała przedwczoraj także w operze niemieckiéj. Cz.

Włochy.

Dziennik Catolico zamieszcza notę ministra neapolitańskiego kaw. Carafa do lorda Malmesbury w sprawie parowca »Cagliari«, dodając, że Neapol ustąpił przed przemocą. Independante mówi, że depesza hr. Cavoura mająca jakoby poprzeć ultiamatum angielskie, dla tego nie doszła na czas do Neapolu i jak wiadomo nie została wręczoną ministrowi Carafa, że wysłaniec angielski nie czekał na sardyńskiego i wyprzedził go na 24 godzin. Rząd sardyński chce podobno odkupić »Cagliari« od towarzystwa Rubattino i podarować go Anglii na pamiątkę. Nota, o któréj tu mowa, brzmi:

Ministeryum spraw publicznych.

Neapol, 8. Czerwca 1858.

Mylordzie! W odpowiedzi na szacowne pismo z dnia 25. Maja, jakiem mię J. W. Pan zaszczycić raczyłeś, pospieszam oznajmić Mu, że rząd króla Jmci mojego dostojnego Pana nigdy nie sądził i sądzić nie mógł, jakoby posiadał środki stawiania oporu siłom, jakiemi rząd angielski rozporządzać może. Gdy rząd neapolitański dowiedział się z pisma wzmiankowanego, iż sprawa »Cagliari« jak to JWPan wyraźnie powiedziałeś, dla nikogo nie może mieć większéj wartości, jak dla w. Brytanii, nie pozostaje mu przeto ani rozbierań ani dalszych rozumowań, ani też stawiać jakiegokolwiek oporu. Mam przeto zaszczyt uwiadomić JWPana, że od téj chwili suma 3000 fst. złożoną jest w domu handlowym Pook do wolnego rozrządzenia rządu angielskiego. Co się tyczy osób z osady »Cagliari« mających być sądzonemi przed wielki trybunał kryminalny w Salerno, i co się tyczy samego »Cagliari«, JWPanu oznajmiam, iż tak okręt jak i osada powierzone zostały panu Lyons; ze względu na parowiec i obwinionych pod sąd oddanych, których odjazd zależéć będzie od p. Lyonsa, przesłano już właściwéj władzy potrzebne polecenia. W skutek tego rząd neapolitański nie potrzebuje przyjmować pośrednictwa i czyni zadosyć absolutnéj woli rządu angielskiego.

Mam zaszczyt i t. d. Carafa.

Indye.

Wojska angielskie zajęły 7go Maja stolicę Rohilkund, Bareilly, trzecie stanowisko w którem z kolei w ciągu téj wojny skupiły się siły powstańcze. Osięgnęli przez to Anglicy cel swego działania, cel trzeciéj wyprawy na tym przestronnym nadgangesowym teatrze wojennym, (Delhi było pierwszym celem, Luknow drugim.) Mniemaćby więc należało, że ten wypadek, to osięgnięcie celu, sprawiło zupełną przemianę w położeniu rzeczy, stanowczo rozstrzygnęło walkę. Tak jednak nie jest. Nawet żaden z dzienników angielskich — które po zdobyciu Delhów głosiły tryumfalnie koniec powstania, a po opanowaniu Luknowa to samo szeptały ciszéj — nie będzie już łudzić ani siebie ani swoich czytelników, i utrzymywać, iż zajęcie Bareilly jest rozstrzygającym walkę wypadkiem. Dzielny, z wielkim wytężeniem sił zwrócony na Rohilkund i Bareilly cios angielski, przesunął się przez cały kraj nie znajdując nigdzie znacznego oporu, lecz tracąc wiele sił na walce z przestrzenią i klimatem, i uderzył w zamierzony punkt ale nie powalił wroga, bo ten, jak ułudna mara, rozsunął się na boki; a cios świsnąwszy w powietrzu, utkwił w ziemię. To uderzenie na Bareilly, podobnie jak poprzednia wyprawa na Luknow, są to cięcia miecza w puchową poduszkę! Nadzieja Anglików widzących w jednym punkcie skupione siły powstańców i radujących się, iż przecież po utrudniającym pochodzie dojdą ich i zdołają na nie uderzyć i zniszczyć, zawiedzioną znów została. Powstańcy kierując się swą taktyką, czy też popychani swym charakterem i naturą rzeczy, nie stawili oporu; usuwali się z drogi Anglikom, opuścili Bareilly rozchodząc się w kilku kierunkach; i dzisiaj po osiągnieniu upragnionego celu wyprawy, po zajęciu stolicy rohilkundzkiéj, wojska angielskie są znów w takiem położeniu jak po zdobyciu Luknowa: nieprzyjaciel rozprysnąwszy się dokoła, jest wszędzie, a nigdzie nie przedstawia punktu w którymby można na niego uderzyć z nadzieją stanowczego zwycięztwa. Skupił on się wprawdzie w odległym znów punkcie, w Calpee (Kalpi) nad Dżumną, i to stanowisko będzie znów celem nowéj wyprawy angielskiéj; a nawet ku niemu zmierzają już działania wojsk angielskich posuwających się od Indyj środkowych i od Bengalu pod dowództwem jenerałów Rose i Whitelocka. Czyż i tu pod Calpee będzie znów dla Anglików nowy zawód i nowe złudzenie! a gdy po trudzącym pochodzie dojdą pod Calpee, i podniesionym mieczem będą chcieli uderzyć — nieprzyjaciel zniknie z pąed nich? Wojska angielskie uganiające się obecnie po wypalonych równinach indyjskich za znikającym im co chwila wrogiem, nie podobneż są do podróżnego w pustyni piaszczystéj, któremu w oddali ukazuje się złudny obraz jeziora i pięknéj oazy, a w miarę chodu po spiekłych pjaskach, obraz coraz daléj się odsuwa lub znika. Jak ten pragnie wody, tak ci stanowczego boju z nieprzyjacielem; jedno i drugie przed niemi ucieka, a zostaje im tylko nowy zabójczy pochód wśród pragnienia i upałów. Te nowego rodzaju złudzenia stepowe, »fata morgana«, te mary indyjskie, za któremi ścigają Anglicy, być mogą dla nich zgubne, i stać się prawdziwie mściwemi cieniami owych wymordowanych przez Anplików pokoleń indyjskich!

Nie twierdzimy bynajmniéj, aby Anglicy zajmując Bareilly nie odnieśli świetnego zwycięztwa, więcéj nad klimatem niż nad powstańcami. Lecz zwycięztwo to nie przyniesie im spodziewanych korzyści. Powstańcy nie zostali pokonani, ale tylko usunęli się z przed Anglików, ustąpili im z miejsca, a miejsca im nie brakuje w przestronnym Hindostanie, gdzie właśnie przestrzeń zabija szczuple wojska angielskie; może w tym punkcie Indyanie popchnięci zostali do wojny podjazdowéj, która im jedynie rokuje zwycięztwo. Nie cofnęli się oni nawet w tył, lecz rozsunęli się na wszystkie strony, a co najgorsza dla Anglików, że podobno najznaczniejsze siły powstańców, obszedłszy flankowym marszem Anglików posuwających się do środka Rohilkundu, zamierzają przenieść główny teatr wojenny do Indyj środkowych i ku wielkorządztwu bombajskiemu, gdzie stoi nietknięta jeszcze a pochopna do powstania armia krajowa; że Nena-Sahyb dawniéj już pociągnął z Bareilly na południe ku Indyom środkowym, a Bohadur chan, czy inny naczelnik powstańców, na północny zachód gdzie także w wyższym Pendżabie a szczególniéj w Kaszmirze panuje wzburzenie.

Lecz o tém wszystkiem późniéj. Ten obraz obecnego położenia rzeczy (o których mamy jedynie kilka krótkich depesz telegraficznych przynoszących treść wiadomości z Bombaju z 19. Maja) wywinie się sam, gdy kreślić będziemy ciąg zdarzeń i działań wojennych od chwili na któréj stanęliśmy w ostatniem naszém szczegółowém sprawozdaniu zamieszczoném w Czasie z d. 22. Maja. Doprowadziliśmy wówczas bieg wypadków i dzieje wojny do pierwszych dni Kwietnia, i zatrzymaliśmy się na chwili, gdy na głównym nadgangesowym teatrze wojennym, po zdobyciu Luknowa sir Collin Campbell dawał wytchnie-

nie części wojsk, porządkował je, ściągał posiłki, zabezpieczał i przywracał linię związków z podstawą działania, z Bengalem, przerywaną co chwila przez powstańców uderzających ze wsystkich stron, i gotował wyprawę przeciw Rohilkundowi, gdzie zgromadziły się po upadku Luknowa znaczne siły indyjskie. Na pobocznym zaś środkowoindyjskim teatrze przerwaliśmy opowiadanie w chwili, gdy sir Rose podszedł na początku Kwietnia pod Ihansi w Bandelkandzie we wschodniej części tego teatru, a w zachodniej jego stronie jenerał Roberts zajął 30. Marca Kotah, stolicę jednego z państewek Radzputany.

Wyprawa przeciw Rohilkundowi wraz z pobocznemi działaniami dla utwierdzenia stanowisk angielskich w Oudzie i zabezpieczenia linii związkowéj atakowanéj przez powstańców na całéj przestrzeni od Luknowa i Cawnporu aż do Patny w Bengalu: oto działania angielskie w ciągu Kwietnia i na początku Maja na nadgangesowym teatrze wojennym. Na środkowoindyjskim zaś teatrze głównemi wypadkami przez tenże sam przeciąg czasu (w ciągu Kwietnia), było zdobycie Ihansi, i trudny ciągłemi utarczkami przerwany pochód jenerała Rose od północy, a jenerała Witelocka od wschodu przeciw Calpee, gdzie na granicy prawie obu teatrów wojennych, skupili się powstańcy, lecz do którego to stanowiska nie doszli jeszcze byli Anglicy w chwili odejścia ostatnich wiadomości z Hindostanu.

Krótki z powodu szczupłości miejsca opis obu tych wypraw oraz ich teraźniejszego położenia, skreślimy jutro. Cz.

Rozmaite wiadomości.

— Dnia 15. b. m. umarł w Argenteuil pod Paryżem sławny malarz Ary-Scheffer, którego prace i na wystawie krakowskiéj były oglądane.

— W dniu 6. Czerwca umarł w Pradze czeskiéj literat czeski i muzyk Ludwik Ritter de Rittersberg, który od r. 1841 przez lat kilka przewodniczył we Lwowie Towarzystwu muzycznemu. Nauczywszy się tam po polsku i ożeniony z Polką, oprócz dzieł wydanych w języku czeskim, tłumaczył także na czeski niektóre polskie utwory wierszem i prozą, a mianowicie Zaleskiego i Siemieńskiego.

— W Holandyi, gdzie na trzy miliony ludności liczą 900 księgarzy i nakładzców, 289 drukarni i 138 fabryk papieru, wyszło w r. 1856 niemniéj jak 1859 nowych dzieł, między temi 349 teologicznych, 187 szkolnych, 138 treści politycznéj ekonomij, 112 historycznych, 142 powieści i rozmaitego rodzaju beletrystycznych pism, 150 dzienników i czasopismów, a nakoniec 60 innych peryodycznych pism.

— Pielgrzymki do Jerozolimy są tego roku bardzo tłumne; ze wszech stron przybywają karawany i przymnażają mieszkańców w mieście. Klasztory nie są w stanie wszystkich pomieścić. Liczbę greckich, rosyjskich, bulgarskich, mołdawskich, wołoskich, ormiańskich i syryjskich pielgrzymów podają na 15 do 16,000. Katolików przybywa tego roku także o wiele więcéj jak zwykle, a prócz Katolików ze Wschodu znajduje się tam jeszcze do 200 Anglików, Francuzów, Polaków, Austryaków, Węgrów, Bawarów, Włochów i Amerykanów z południowéj Ameryki.

Wiadomości agronomiczne.

Poznań, 26. Czerwca. — Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie odbędzie w nadchodzący poniedziałek, t. j. 28. b. m. o godzinie 5éj z wieczora, pierwsze publiczne posiedzenie, na które, jak słyszymy, liczna obojga płci wybiera się publiczność. Ponieważ lokal urzędowy towarzystwa w bibliotece Raczyńskich tylko członków pomieścić w sobie może, dla tego prezes towarzystwa, pan hr. Działyński, pozwolił towarzystwu korzystać w tym celu z obszernéj i pięknéj sali, na pierwszem piętrze pałacu swego, przy starym rynku położonego. Donosząc o tem, pospieszamy zarazem z wiadomością, że na posiedzeniu tem czytane będą oprócz sprawozdań zarządu i wydziałów, nadto dwie naukowe rozprawy. Jednéj przedmiotem będzie rzecz: O wężach w W. Ks. Poznańskiem, drugiéj: Opis Giecza pod względem historycznym i starożytniczym.

Wiadomość o dziele

EDMUNDA STAWISKIEGO

pod tytułem:

POSZUKIWANIA DO HISTORYI ROLNICTWA KRAJOWEGO.

Uważamy za obowiązek zwrócić uwagę ziemian naszego kraju na pracę nader ważną i z bliska ich obchodzącą, a która niedawno wyszła z druku pod tytułem: »Poszukiwania do historyi rolnictwa krajowego« przez Edmunda Stawiskiego obywatela z powiatu sieradzkiego, Warszawa 1858, arkuszy 24, tom 1, cena rs. 1 kop. 50.

Dzieło to owoc długiéj i mozolnéj pracy, powitaliśmy z szczerem współczuciem, zwłaszcza w chwili, gdy z mocy najwyższego potwierdzenia zawiązało się towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem. Z jakiego stanowiska autor zapatruje się na stosunki gospodarstwa krajowego, dosyć jest przytoczyć tutaj początek jego przedmowy:

»Od czasu jak patrzeć zacząłem na nasze stosunki wiejskie, na stan gospodarstwa, na jego mechanizm i związek szczegółów z ogółem, uderzyły mnie anormalności i niedostateczności bijące w oczy. Widziałem niejedno złe, które nałóg ustalił, czas uświęcił i które w zwyczaj się zamieniając spowszedniało oku, przestało zwracać uwagę, budzić podnietę do otrząśnięcia się ze szkodliwych nawyknień i odwagę do wstąpienia na drogę naprawy. Widziałem rolnictwo rosnące w rozmiary, zamiast skupiania na mniejszą przestrzeń wyborową, pracy i kapitałów, ale dlatego niezapuszczające korzeni na głębokość; właścicieli większych, upadających pod ciężarem zwikłanego gospodarstwa i walczących z brakiem rąk i zasobów, a mozolniéj jeszcze, z szeregiem potrzeb zbytkowych i nałogów rujnujących coraz więcéj wzrastającą nędzę i zepsucie klas roboczych i służebnych, przy źle często zastosowanych środkach, do polepszenia ich położenia zmierzać mających; wzrosłą nad miarę wielką uprawę, pomimo tego że z nią nie szły w równi wzrost ludności miast, przemysł, obfitość pieniędzy, przystępność kredytu i racyonalny wychów inwentarzy; system dzierżawy bez zasady ekonomicznéj i logicznéj; leniwy ruch właścicieli do wyjścia ze stosunków pańszczyźnianych; wreszcie centralizacyę gminy w taki smutny sposób dokonaną, iż trawiła całą samodzielność i siłę życia w tejże gminie, a stała się zarodem niechęci, które czas tylko i zmiana stosunków może zniweczyć.

Widząc to, łatwo nastręczyła się (a raczéj musiała się nastręczyć) myśl zbadania przyczyny i środków zaradzenia temu, co rozum i doświadczenie za złe uznały i osądziły.

Zdawało mi się więc, że aby wyśledzić przyczyny, położenie rozjaśnić, ze wszystkiego sobie umieć zdać sprawę, błędów uniknąć, prób doświadczonych niepowtarzać, trwałe i niezmienne podstawy wynaleść, trzeba się obejrzeć w przeszłość i pozasię. Zbadać wszystko u nas co było, jak było, dlaczego upadło lub zmieniło się, jakie skutki wydało. Rozebrać, porównać różne epoki, różne prawodawstwa i zwyczaje rolnicze, a rozjaśniając przeszłość, oświecić drogi dla czasów obecnych.«

Potężne światło, jakie autor rzuca na wszelkie szczegóły oraz na całość organizmu wiejskiego życia naszego kraju, niejestże pożądanem dzisiaj, gdy cała inteligencya trudniąca się przemysłem rolniczym skupić się ma do jednego ogniska, aby z doświadczenia i nauki wyprowadzić zasadnicze pewniki dla gospodarstwa wiejskiego, odpowiednie wszelkim warunkom jego istnienia. Nie ulega wątpliwości, że gospodarstwo krajowe poczyniło w ostatnich czasach znakomite postępy. Ale rozstrzelona indywidualna działalność pojedynczych ziemian bez wzajemnego znoszenia się, bez krytycznego wyjaśnienia sobie dróg obecnych, wieleż już pociągnęło za sobą zawodów, prób kosztownych, bezskutecznie po sobie powtarzanych; wieleż źródeł bogactwa i pomyślności kraju w zupełnem pozostawiła zaniedbaniu. Autor poszukiwań do historyi rolnictwa krajowego w sposób niezmiernie zajmujący wtajemnicza czytelnika w drogi, jakiemi stosunki wiejskie przekształciły się, zanim do dzisiejszego doszły stopnia i nakoniec jasno przed oczy stawia warunki, na jakich przyszłość naszego rolnictwa opierać należy.

Dzieło to powinnoby się znajdować w rękach każdego myślącego ziemianina, a przez ogół z prawdziwém współczuciem i wdzięcznością być przyjętém.

Tę krótką wzmiankę zakończymy jeszcze wyjątkiem z rzeczonego dzieła, które najlepiéj objaśni czytelnika, o tchnieniu, jakie całéj tej pracy towarzyszy:

»Co do nas przebiegając w tych naszych poszukiwaniach pasma dziejów rólnictwa, prawodawstwa w związku z nim będącego, urządzeń, instytucyi do niego odnoszących się, wyobrażeń, myśli jego dotyczących, wynieśliśmy w plonie z tych badań nie jedno silne przekonanie. Zajrzeliśmy bliżéj w przyczyny upadku i przyczyny wzrostu, które powtarzając się w różnych czasach i epokach, służyć mogą niejako za zasadę dla czasów przyszłych.

Przekonaliśmy się, jak ważną jest rzeczą, dla rozszerzenia się światła w ogóle i nabycia doświadczenia indywidualnego, porównywać, badać różne epoki, różne stopnie cywilizacyi, różne prawdy w rozmaitych stopniach ich rozwinięcia, różne codzienne prawodawstwa, instytucye, zwyczaje i obyczaje. Przekonaliśmy się, jak trudno leczyć i naprawiać błędy i wady w organizm społeczeństwa zakorzenione, jak lekarstwa nowotorów prowadzą często w złe nieznane i nieprzewidziane.

Przekonaliśmy się, jak myśl ludzka, wysoko czerpiąc swoje natchnienia, mimo błędów i namiętności, usiłuje ciągle przedrzeć się naprzód, dążyć do lepszego, szukać nowych prawd, i zdobyte zastósowywać i jak nieraz usiłowania takie pojedyńcze, błogie owoce wydają i świetny ślad w dziejach zostawiają.

Co ważniejsza — wynieśliśmy z tych poszukiwań kilka prawd wyższych, moralnych, które może nie nowe, ale że własną pracą zdobyte, ugruntowały się silnie w naszym umyśle.

Nauczyliśmy się, że odwieczne, święte prawdy moralności i sprawiedliwości tak przeważnie panują nad społeczeństwami i państwami, że bez nich niemasz porządku, trwałości, bezpieczeństwa. Próżno przekuwać prawa, tworzyć teorye, wznosić instytucye, jeżeli niema świętości w sercach i sumieniach, światła wyższego w rozumie. Wszystko dobre rozkruszy się i rozleci wprądzie obyczajów płynących ku złemu. Jest wyższy świat przekonań, wiary, uczuć, do którego prawa, instytucye nasze się odnosić, za nim czerpać siłę i uświęcenie. W nim chęci uczciwe muszą się zamieniać w powinność i spływać na ziemie zahartowane w ogniu na wszelkie próby. Duch miłości bliźniego i ofiary musi przejąć na wskroś organizm towarzyski, a na tym cemencie dopiero podnosi się budowa trwała i gruntowna.

Prywata i egoizm czy zawładnie jednym indywiduem, czy jedną klasą społeczeństwa, czy jednym narodem w familii ludów, jako oddalenie od prawd przedwiecznych, od warunku głównego, wolą wyższych rozrządzeń wskazanego dla ludzi, społeczeństw i narodów, muszą pociągać za sobą karę, upadek. Prywata i egoizm pożerają same siebie i same się trawią. Otoczone nienawiścią i pogardą, giną i nikczemnieją.

W pracy indywiduów i społeczeństwa jest nietylko źródło ich postępu materyalnego, wzrostu bogactwa, siły, piękności miejsc i krajów, pomyślności ogólnéj, ale źródło umoralnienia i podniesienia intellektualnego. Aby te skutki osiągła, musi praca być umiejętna, musi wychowanie ją oświecać, prawo wyswobadzać z więzów i przeszkód. Ale cele pracy, wskazówka użycia owoców pracy, muszą leżeć po zagranicami widomego świata; muszą być czerpane w świętem źródle prawd przedwiecznych. Inaczéj albo praca ustaje; albo staje się zarodem i żywotem materyalizmu.«

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Czerwca 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) pokup słaby z początku, ustalił się w końcu; na Lipiec $37\frac{1}{6}$—37—$36\frac{3}{4}$ pł., na Sierpień $38\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—$1\frac{1}{2}$—39 pł., na Wrzesień Październik $40\frac{1}{2}$—$39\frac{3}{4}$—$40\frac{3}{4}$—41 pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) nieco taniéj płaciła, przy małym odbycie; w miejscu (bez beczki) $14\frac{5}{6}$—$15\frac{1}{4}$ (z beczką) na Lipiec $15\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Sierpień $16\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ pł., na Wrzesień $17\frac{1}{3}$ pł.

(*Dodatek.*)

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 25. Czerwca.

Pszenica 60—72 tal.

Żyto $42\frac{1}{2}$—43 tal., na Czerwiec Lipiec $42\frac{1}{2}$—$\frac{1}{2}$—$42\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $43\frac{3}{4}$—$42\frac{1}{2}$—43 tal., na Wrzesień Październik 44—45—$44\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—36 tal.

Owies 28—32 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{6}$ tal., na Czerwiec 16 tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{4}$ tal.

Okowita $19\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $19\frac{1}{4}$—19 tal., na Sierpień Wrzesień $19\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 20—$20\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 25. Czerwca.

Pszenica 63—66 tal., na Wrzesień Październik $68\frac{1}{2}$—$68\frac{3}{4}$ tal.

Żyto $39\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $39\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 40 tal., na Wrzesień Październik 42 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{2}{3}$ tal.

Okowita 20 proc., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $19\frac{7}{8}$ proc., na Wrzesień Październik $19\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 26. Czerwca.

BAZAR: prob. Gieburowski z Górki duchownéj, Swięcicki z Śremu, Jaraczewski z Łowencina, Skoraszewski z Wysoki, Koszutski z Modliszewa, Jasiński z Goraszewa, Skarzyński z Chełkowa, Matecki z Bożejewic, Korytowski i Święcicki z Rogowa, Bobrowski z Chobienic

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Geisner z Heidelberga.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Meyer z Heinau, hr. Bnińska z Glesna, hr. Mycielski z Dembna, Oven z Ludom, Fitzner z Pleszewa, Behr z Lipska, Lindemann i Zeissing z Berlina.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, Sąchocki z Bozacina, Gorzeński z Witaszyc, Ogrodowicz z Nowéjwsi, Święcicki z Granowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Grabowski z Smielina, Skórzewski z Zmysłowa, Nobiling z Kolna, Wieczorek z Chełmna, Schwanke z Trzemeszna.

POD CZARNYM ORŁEM: Hulewicz z Kościanek, Kropiński z Orchowa, Hulewicz z Młodziejawic, Urbanowski z Turostowa, Rychłowski z Węgorzewa, Krajewska z Przybysławia, Grudzielski z Gniezna.

HOTEL PARYZKI: Seredyński z Niemierzyc, Radoński z Siekierek, Dobrogojski z Skrzetuszewa, Palczewicz z Mur. Gośliny, Łaskowscy z Środy, Lipiński z Jarosławia, Twardowski z Kempy, Lossow z Gryżyny, Radzimiński z Zdziechowic, Węsierski z Myszek.

HOTEL WROCŁAWSKI: Głowacki i Reinisch z Grodziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Sikorski z Trzemeszna, ul. Strzelecka 24; Rosenthal z Berlina, ul. Fryderykowska 19; Wollenberg z Gniezna, plac Działowy 9; Diener z Bojanowa, Dobermann z Leszna, Tiede z Saatzig, ul. Magazynowa 15.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu odebrała:

	Tal.	Sgr.
Geologia: Świat i przemiany skorupy ziemskiéj, z licznemi drzeworytami. Cena . .	1	10
Szajnocha Karol, Lechicki początek Polski. Szkic historyczny. Cena	3	10
Lelewel Joachim, Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich. Cena	—	15

Nakładem **N. Kamieńskiego i Spółki.**

NOWOŚCI.

	Tal.	Sgr.
1) Zasady gospodarstwa wiejskiego w dwóch częściach z dodatkiem o pszczelnictwie, tudzież schemata obrachunków gospodarskich, przez Józefa Zawadzkiego. Cena	1	15
2) Siarczyński, Obraz wieku panowania Zygmunta III. Tom II. Cena	2	—
Tom I. tegoż dzieła dawniéj ogłoszonego cena	2	—
3) Dzieje narodu polskiego z tablicą chronologiczną aż do naszych czasów. Cena .	—	25
4) Różne Pisma Tomasza a Kempis. Cena .	—	10
5) Pięćdziesiąt Homilii św. Augustyna. Cena	1	15

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca:

	Tal.	Sgr.
Guizot, Memoires pour servir a l'histoire de mon temps. I. Cena	2	15
Alberti ducis Prussiae libri de arte militari, mandato serenissimi regis Poloniae Sigismundi Augusti scripti. Cena	6	20
Nowe wydanie Słowników polsko-francuzkiego i francuzko-polskiego. 6 poszytów. Cena razem	8	—
Dokładny Słownik polsko-włoski i dokładny słownik włosko-polski. 2 tomy gr. 8vo każdy tom przeszło 500 stronnic zawierający razem	6	—

Książki do nabożeństwa w rozmaitych cenach i rozmaitych oprawach.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca:

	Tal.	Sgr.
Alzog, Historya powszechna kościoła, 3 tomy. Cena	6	20
Rodriguez, O doskonałości chrześciańskiéj	1	10
Reguis, Głos pasterza albo mowy poufałe proboszcza do swych parafian na wszystkie niedziele roku. 2 tomy. Cena . . .	3	20
Kozłowski, Historya starego testamentu . .	—	20[illegible]
Gaume, X., O znieważeniu pracą niedzieli	—	$17\frac{1}{2}$
Mętlewicz, Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy. Cena. . . .	4	15
Antoniewicz, Żłobek. Kolęda dla dzieci . .	—	5
na welinowym papierze wraz z muzyką	—	25
Mikiewicz, Kazania o męce, śmierci, zmartwychwstaniu i w niebowstąpieniu Jezusa Zbawiciela naszego	—	16
Pięćdziesiąt Homili Śgo Augustyna	1	15
Hołowiński, Kazania niedzielne, świętalne i przygodne oraz allokucye	2	—
na welinie	3	—
Dawidowicz, Kazania na niektóre niedziele roku i o męce Pańskiéj. 3 tomy.	1	10
Bojanowski, Słowo Boże we wszystkie niedziele roku w kościele parafialnym Śgo Krzyża w Warszawie opowiadane. 4 t.	4	—
Schmid, Zasady wiary katolickiéj przykładami historycznemi objaśnione czyli katechizm historyczny. 3 tomy	6	—
Gaume, Katechizm wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny, moralny i liturgiczny religii, od początków świata aż do dni naszych. 2 tomy . . .	1	15
Hymny kościelne; przełożył z łacińskiego Ign. Hołowiński. Cena	2	—
Bonawentura, Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa	—	15
Terklau, O obrządkach kościoła katolickiego	—	25
Wentura, Wzór doskonałéj chrześcianki w tegoczesnym świecie żyjącéj, czyli żywot Wirginii Bruni Granei zmarłéj w Rzymie 1840.	—	25
Żywoty Świętych Dziewcząt	—	12
Żywoty Świętych Młodzieńców	—	12
Hachez, Gaspräche über die Segnungen und Weihungen der katholischen Kirche . . .	—	20
Marien Garten, die allerseligste Jungfrau und Gottesmutter in den Festen der Kirche; ein Gebetbuch	—	15
Probst, Kirchliche Benediktionen und ihre Verwaltung	2	—
Hefele, Chrysostomus Postille. Vier und siebenzig Predigten aus den Werken des heiligen Chrysostomus	1	12
Bressanvido, Ausführliche Katechese über die gesammte christkatholische Glaubens-Sitten und Tugendmittellehre. Ein unentbehrliches Handbuch für Prediger und Katecheten. Aus dem Italienischen durch Dr. J. Zinsler. 12 Bände	6	15

Dzieła szacowne po zniżonych cenach!

W księgarni **E. Maja przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.** są do nabycia:

S. B. Linde słownik języka polskiego, 6 tomów, exempl. półskr. na papierze welin. 36 Tal. — **J. N. Bobrowicz** herbarz polski 10 tomów (30 Tal.) $22\frac{1}{2}$ Tal. — **Bobrowski** słownik łacińsko-polski z dod. wyraz. Rymkiewicza, edyc. 2ga 2 tomy (10 Tal.) $4\frac{2}{3}$ Tal. — **Konstytucye** sejmu warszawskiego (volum. legum) szczegół. tomy à 2—5 Tal. — **Mochnacki** o powst. narodu polsk. 4 tomy (6 Tal.) 4 Tal. — **Tańska** pisma pośmiertne 6 tomów (10 Tal.) 6 Tal. — **Krasicki** dzieła 10 tomów ($6\frac{2}{3}$ Tal.) 4 Tal. — **Lelewel**, Polska wieków średnich. 4 tomy ($12\frac{2}{3}$ Tal.) $6\frac{1}{2}$ Tal.

POŻYCZALNIA NÓT muzycznych

PRZEDAŻ Muzykaliów

u

ED. BOTE & G. BOCK

Król. nadwornego Handlu nót muzycznych.

Poznań, Wilhelm. ulica 21.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta codziennie od godziny 9. do 3.

OBWIESZCZENIE.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach 26. i 27. m. z. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod

Nr. 7167. 7396. 7442. 7563. 7614. 7657. 7673. 7999. 8179. 8219. 8244. 8388. 8418. 8424. 8573. 8876. 8884. 9081. 9402. 9419. 9425. 9433. 9513. 9656. 9680. 9728. 9763. 9949. 9979. 9990. 9997. 10,111. 10,174. 10,228. 10,338. 10,402. 10,476. 10,491. 10,493. 10,539. 10,626. 10,655. 10,669. 10,671. 7307. 7616. 8563. 9083. 9143. 10,116. 10,884. 10,899. 9084. 9085. 9086. 14,479. 7447. 7460. 7520. 7754. 7908. 8231. 9410. 9623. 9617. 9790. 10,138. 10,866. 10,894.

wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do 14. Lipca r. b. zgłosili się do tutejszéj miejskiéj kassy lombardowéj, i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu, i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka tà stósownie do przepisów do miejskiéj kassy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, dnia 28. Maja 1858.

Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Gnieźnie.

Gniezno, dnia 7. Stycznia 1858.

W Wielkiém Xięstwie Poznańskiém powiecie Gnieźnieńskim położone dobra szlacheckie Grzybowo Chrzanowice, składające się z wsi tegoż nazwiska i wsi Grzybowo Rabieżyce z folwarkiem Barszyźna, oszacowane na 65,919 Tal. 16 Sgr. 7 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 4. Września 1858. przed podniem o godzinie 11. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele realni Salomeja, Ur. Lipska, zamężna Pomorska, Wiktorya, Ur. Lipska, zamężna Krzycka, Simeon Otto i Katarzyna Teressa, z Dzierzanowskich małżonkowie Ur. Trąpczyńscy, Pelagia Ur. Bronisz, Julia Ur. Trąpczyńska i Tadeusz Ur. Chmielewski zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj niewypływającéj z ceny kupna swego wynagrodzenia żądają, muszą swe pretensye u Sądu subhastacyjnego zameldować.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 7. Lipca r. b. o godzinie 9téj sprzedawać będę za gotową zaraz zapłatę najwięcéj dającemu przed gościńcem we wsi ***Jarogniewice*** 30 krów dojnych.

Kościan, dnia 24. Czerwca 1858.

Otto, qua Kommissarz aukcyi.

Wielki wybór

REJESTRÓW GOSPODARSKICH

w Litografii ***Jana F. Martina***

pierw W. Hebanowski

ulica Wilhelmowska Nr. 25.

S. KRONTHAL I SYNOWIE
przy Rynku Nr. 56.

Magazyn mebli mahoniowych, orzechowych i polisandrowych.

Ramy do lustr z Wiedeńskiém pozłoceniem, **płyty marmurowe** i **stoły**, **Water Closets** w wszelkich kształtach, **podłoga w tafle** massiv dębowe i z mozaiką, pokój od 60 Tal. począwszy, **meble wyścielane** za gwarancyą.

Handel towarów galanteryjnych i tapetów.

Tapety papierowe po stałéj cenie fabrycznéj, próby zamiejscowym bezpłatnie, **bronzy do firanek, rolosy, kobierce przed kanapy i z płótna woskowego, lampy,** zegary z bronzu, **towary posrebrzane** i **Britannia.**

Doniesienie względem wapna.

Niniejszém mamy zaszczyt uprzejmie donieść, iż urządziliśmy na naszych łomach kamiennych w Gogolinie, Rumfordskie wapniarnie, i pod firmą

Gogoliński Kantor wapna Richtera i Spółki

rozpoczęliśmy produkcyą i sprzedaż wapna.

Gatunek naszego wapna należy do najlepszych i najobfitszych.

Na zastępców naszych dla prowincyi **Poznańskiéj**, zamianowaliśmy Panów **S. Calvary** i **Roberta Kaul** w **Poznaniu**, którzy są umocowani sprzedawania po najtańszych cenach.

Wrocław, w Czerwcu 1858. **Richter i Spółka.**

Odwołując się na powyższe doniesienie, polecamy **Gogolińskie wapno**, słynne z **szczególniejszéj doskonałości**, po **najtańszych cenach** przy rzetelnéj usłudze, i w tym celu przyjmują się zamówienia w kantorze **S. Calvary przy Szerokiéj ulicy Nr. 1.** (w kamienicy Pana **Seegall**).

S. Calvary. ***Robert Kaul.***

Dom Zajezdny
na Św. Marcinie Nr. 14. w Poznaniu,
składający się z dwóch mieszkalnych domów, stajni i dużego podwórza, jest z wolnéj ręki do sprzedania w każdym czasie pod korzystnemi warunkami; bliższe wiadomości udzieli Właścicielka w nim zamieszkała.

Posiadłość na Strzeleckiéj ulicy Nr. 5. składająca się z przedniego i tylnego domu, jest z korzystnemi warunkami do sprzedania.

Wielki skład broni myśliwskiéj,
za których dobroć jako puszkarz ręczę, dobre dubeltówki, pistolety, krócice i rewolwery polecam Prześwietnéj publiczności łaskawym względom; torby myśliwskie, prawdziwe angielskie woreczki do śrótu, rogi do prochu i t. d. przedaję po cenach umiarkowanych. ***A. Hoffmann***, puszkarz, Poznań, Wrocławska ulica Nr. 22.

Lilioneza woda do mycia
sprzedaje się z zaręczeniem, iż skóra ***pozbędzie się*** w ciągu dni 14. piegów, trędów, suchych i wilgotnych liszajów, pozostałych plam od ospy, czerwoności na nosie, opalenia od słońca i żółtości. Gdyby środek ten nie pomógł, zwróci fabryka pieniądze. Cena za flaszeczkę 1 Tal., pół flaszeczki bez zaręczenia 20 Sgr.
Sprzedaż na Poznań i okolicę w handlu papieru, materyałów piśmiennych i rysunkowych ***A. Löwenthal i Syn*** w Rynku pod Ratuszem Nr. 5. Wynalazcy **Rothe i Spółka** w Berlinie.

Młockarnie przenośne,
paro- i cztero-konne poleca po cenach bardzo umiarkowanych fabryka machin w **Głównie** pod Poznaniem. ***F. Meisner.***

Prawdziwe Angielskie brzytwy poleca pod gwarancyą za dobroć
C. Preiss, nożownik w Poznaniu, przy placu Sapieżyńskim Nr. 1.

Pokój z meblami ma do wynajęcia **J. N. Leitgeber.**



Krzyrze, tablice i kamienie, lane **z metalu, rznięte z piaskowca i marmuru** po najumiarkowańszych cenach dostarcza z piękną pozłotą podpisany ***H. Klug***, Poznań, Fryderykowska ul. Nr. 33.

MUSÉE de MODES
pour Messieurs
de
M. Graupé, marchand tailleur
16. plac Wilhelmowski 16.

Angielskie okrycia na deszcz, surduty na deszcz, czapki na deszcz (waterproof), torby myśliwskie i do podróży, biczyki do jazdy konnéj, polowania, gonitw i do psów, bicze powozowe, kufry do podróży, sprowadzone zostały co tylko wprost z Rugii.

Wielki
skład obuwia męskiego
z kilkaset par złożony, dla dorosłych i dzieci z końskich towarów, cienko i trwało wypracowany, po zniżonych cenach poleca
St. Dąbrowski, ulica Wodna Nr. 2.

Prawdziwy
Angielski Portland Cement
w mocném i świeżém oryginalném opakowaniu,
poleca tanio ***Rudolf Rabsilber***, Spedytor w Poznaniu.

Świeży oléj makowy
przedaje funt po 6 Sgr.
Adolf Asch, Zamkowa ulica 5.

EAU TONIQUE
PARACHUTE des CHEVEUX
de Chalmin, à Rouen.

Cette composition est infaillible pour arrêter promptement la chute des cheveux; elle en empèche la *décoloration, nettoie parfaitement le cuir chevelu, détruit les matières graisseuses et pellicules blanchâtres; ses propriétés régénératrices favorisent la reproduction de nouveaux cheveux*, les fait épaisir, les rend souples et brillans, et empeche le blanchiment. Garantie. — Prix du Flacon: 4 fr.
Fabrique à Rouen, rue de l'Hôpital 40.
Dépôt dans toutes les villes de France; et à Posen au Magasin de Paris, de Montigny Desfossé Wilhelm Strasse 24.

Bardzo dobre używane skrzydło mahoniowe stoi na sprzedaż u ***Karóla Ecke w Poznaniu***, przy Magazynowéj ulicy Nr. 1. obok Król. Sądu powiatowego.

Doświadczony agronom, nieżonaty, posiadający bardzo dobre świadectwa, biegły w języku niemieckim i polskim, życzy dla siebie od 1. Lipca r. b. miejsca. Bliższą wiadomość powziąść można u kupca ***O. A. Dullin***, w Poznaniu przy Podgórnéj ulicy.

Gorzelany biegły w swoim zawodzie, który dowieść umie téj zdolności najpomyślniejszemi wypadkami, szuka umieszczenia w znacznéj gorzelni.
Bliższa wiadomość u kupca ***O. A. Dullin***, Poznań, Podgórna ulica.

Szanownych obywateli chcących mieć udział w licytacyi inwentarza w ***Smogulcu***, uwiadomia się niniejszém o zmianie terminu licytacyi z 28. m. b. na ***1go Lipca r. b.***

Rzepę ścierniskową
i Turnip Angielski
poleca Skład Nasion ***Braci Auerbach.***

Wody mineralne naturalne
(nie sztuczne) świeżo u źródeł czerpane w najrozmaitszych gatunkach; sól morską; sole ługowe i extrakt iglie świerkowych poleca
J. Jagielski, Aptekarz w Poznaniu.

Świeże masło funt po 8 Sgr.
poleca
Izydor Appel, obok Król. Banku.

CYRK RENZA.
Dziś w sobotę dnia 26. Czerwca 1858.
Wielka Reprezentacya
wyższéj sztuki jeżdżenia konnego, ułożenia koni i gymnastyki.
Początek o godzinie 7½, koniec przed godziną 10tą. Jutro reprezentacya.
E. Renz, Dyrektor.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 25 Czerwca 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100⅜
dito . . .	4½	—	100½
dito z roku 1856. . . .	4½	—	100½
dito z roku 1853. . . .	4	—	93¼
dito z roku 1854. . . .	4½	—	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	83½
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	83
dito miasta Berlina	4½	—	101
dito dito	3½	—	82¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	84¼
dito Prus Wschodnich. .	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	83¾
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99⅛
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	87
dito Szląskie	3½	—	87
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	81¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91⅛
Louisdory	—	—	109⅜
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	3½	—	91½